

TRZYNASTY SCHRON



<http://trzynasty-schron.net>

Praca nadesłana na 'W mrok' - konkurs zapalniczkowy.

Autor: **soq**

Mój zestaw EDC

Zestaw przetrwania, EDC... nazwy różne, przeznaczenie zawsze te same. Mówiąc o EDC (every-day-carry) mamy na myśli zestaw przedmiotów, urządzeń mających pomóc nam w różnych, mogących nas spotkać, nie zawsze przyjemnych sytuacjach. Skład zestawu każdy zapewne dobierze indywidualnie, ale warto zwrócić uwagę na kilka „składników” niemalże obowiązkowych:

1. Dobry nóż. Podstawa, najlepsze dostępne narzędzie, o ilości zastosowań, które ogranicza jedynie wyobraźnia (zwykle otwieranie kopert, krojenie pomidora, ostrym można nawet oprawić zwierzynę :D). Zawsze nosze przy sobie mały folder, akurat jestem w posiadaniu Piki firmy Benchmade, chyba najprostszy dostępny na rynku nóż składany, nie za dużo mechaniki, nie ma co się popsuć, dodatkowo niebarwione ostrze pozwala na puszczanie sygnałów świetlnych. W aucie mam schowany większy nóż do „cięższych” zadań. Oprócz tego w portfelu nóż-karta z Victorinox (prezent od lubej)
2. Latarka. Akurat a aucie posiadam latarkę z mocowaniem do czoła. Można jej używać „ręcznie”, ale możliwość zainstalowania na czole, pozwala mieć wolne obie ręce, raz musiałem zmieniać koło w nocy, naprawdę pomocny gadżet.
3. Waluta. Zawsze posiadam przy sobie kartę płatniczą, jak wyjeżdżam gdzieś, gdzie wiem że nie będę miał od kogo ewentualnie pożyczyć pieniędzy (jeżeli okaże się że ze względów technicznych nie można skorzystać z bankomatu) biorę gotówkę. Kwota 200zł jest chyba optymalna.

4. Alfabet Morse'a. Ha!!! Kiedyś dostałem laminowaną kartę wielkości kredytowej z tym alfabetem. Może i bajer, ale jako fan apokalipsy nie mogę być nie przygotowany na sytuację, gdy wszystkie środki komunikacji przestaną działać ☺. Myślę, że alfabet Morse'a wróci wtedy do łask.
5. Apteczka w aucie. Nie jakaś z biedronki za 12 zł, a taka składana przeze mnie. Opatrunki, gazy, prezerwatywy (mają milion zastosowań oprócz tego wiadomego), oprócz tego zapalniczka (ale lepsza jest podobno benzynowa zapalniczka z logiem „Metra”), zestaw igieł, agrafki, gumki recepturki (niestety parcieją :/) dratwa szewska, koc termiczny oraz radio. Tak! Małe radyjko philipsa, takie wielkości słuchawki (dostałem kiedyś do golarki), lepiej mieć niż nie mieć.
6. Telefon komórkowy, chyba nie trzeba tłumaczyć. W moim mniemaniu im prostszy tym lepszy, mniej może się zepsuć, dłużej trzyma bateria.
7. Saperka. Oczywiście w samochodzie. Kiedyś miałem taką kupioną w allegro za parę złotych, ale tata sprezentował mi poradziecką z demobilu wojskowego! Prosta w budowie, twarda, może służyć za toporek
8. Śpiworek w aucie. Na wyjazdy z ukochaną i nie tylko.
9. Zestaw narzędzi w bagażniku. Chyba każda osoba płci brzydkiej wie jak przydatny jest młotek, francuz, i kilka śrubokrętów.
10. Kable rozruchowe. Zima w Polsce czasami decydują o wszystkim :P
11. Oprócz tego jako że jestem zapalonym wędkarzem zawsze mam w bagażniku małą wędkę, kilka haczyków, jakaś żyłka, stalka także się znajdzie.
12. Mój ulubiony gadżet, z którym chyba od 2 lat w ogóle się nie rozstaje. Bransoletka z paracordu ze stalowym zapięciem. Kawałek dobrej linki zawsze się przyda, a do tego świetnie wygląda.
13. Wychodząc gdzieś na miasto noszę gaz żelowy, nigdy nie używałem, ale coraz więcej różnych ludzi się kręci po ulicach w weekendy, i nie zamierzam z żadnym debilem się ciągnąć po ziemi.

To chyba na tyle, jako że praktycznie nigdy nie rozstaję się z autem, trzymam tam wiele różnych klamotów i tak czytając temat pomyślałem, że w sumie zebrał mi się dobry zestaw na zagładę lub piątkowy wypad na ryby czy biwak. Myślę, że to dobre wyjście zamiast ciągnięcia ze sobą sznurka w kieszeni.

Ku chwale Trzynastego Schronu!!!

Soq

Pisownia mniej więcej zgodna z oryginałem ;-) - redakcja.

